

**Relacja z 20 lecia koła nr 46 Kazimierz Biskupi zamieszczona przez redaktora Zbyska Wasilewskiego w gazecie „Przegląd ogłoszenia”.**

Relacja z 20 lecia koła nr 46 Kazimierz Biskupi zamieszczona przez redaktora Zbyszka Wasilewskiego w gazecie „Przegląd ogłoszenia”.

Dwudziestego lipca 2013 roku na zaproszenie Koła Nr 46 w Kazimierzu Biskupim zjawiłem się na festynie, organizowanym przez w/w Koło z okazji 20-lecia istnienia. Na sama myśl, że zawody odbywają się na Kanale Władzimirowskim dostaję w tym roku drgawek. Od rozpoczęcia sezonu relacjonowałem z tej wody cztery lub pięć zawodów wędkarskich i powiem szczerze „szału nie było”.

Jestem uparty, więc jak powiedziało się „a” trzeba powiedzieć „b”.

Sprzęt fotograficzny na ramie i do roboty. Wyobraźcie sobie Państwo, jakie było moje zdziwienie po dojechaniu na miejsce (nadmieniam, iż dużo już w życiu widziałem), gdy zobaczyłem dobrze zorganizowane miasteczko wędkarskie, no może miasteczko, to lekka przesada, ale wiadomo o co chodzi.

Namioty organizatorów ledwo co pomieściły przygotowane puchary, nagrody i upominki, w innym namiocie grała kapela, a profesjonalna garkuchnia z również profesjonalną obsługą serwowała wspaniałe jedło, konsumowane przy rozłożonych stołach, po prostu eldorado. Kapało bogactwem i świetną organizacją, a przecież to Koło liczy sobie zaledwie siedemdziesięcioro czworo wędkarzy.

Z doświadczenia, jednak wiem (a przecież już trochę żyję), że czasami o sile decyduje nie ilość lecz jakość. Nos podpowiadał mi, że jest tak i tym razem, ale najlepiej przekonać się u źródła. Usiadłem, więc z boczku z Prezesem Koła Panem Edwardem Krzywdzińskim i zadałem mu proste pytanie (chłopie jak żeś to zrobił?), no i okazało się, że nos mnie nie zawiódł, a recepta jest w sumie prosta:

Po pierwsze                                 trzeba chcieć,

Po drugie trzeba mieć z kim,

Po trzecie                      trzeba starannie dbać o przychylność otoczenia,

Po czwarte Trzeba kochać to co się lubi.

A reszta to tylko pieniądze.

A teras parę słów o przychylności otoczenia. Nazwałem to tak, a nie inaczej aby pokazać Państwu jak ważni czasami są ludzie spoza związku, których pomoc w dzisiejszych czasach jest bezcenna.

Są to ludzie dobrej woli, którzy w jakiś tam sposób powiązani z bracią wędkarską nie odmawiają jej pomocy w potrzebie. Są to ludzie różnych profesji i na różnych stanowiskach i wszyscy są niezbędni. Ja osobiście darzę ich wielkim szacunkiem i pozostawiam ich bezimiennymi, bo wiem, że nie o splendor im chodzi. I jeszcze ważna rzecz, rzadko widzi się wyluzowanych włodarzy, którzy potrafią zachować się jak wśród swoich. Tak właśnie pokazał się Wójt Kazimierza Biskupiego Pan Janusz Puszkarek.

No, ale wróćmy do imprezy. Jak już wspomniałem wszystko działało jak w przysłowiowym szwajcarskim zegarku i, aż mnie świerzbiło, że by się do czegoś przyczepić, niestety musiałem się poddać.

Zawody pod okiem Sędziego Głównego Józefa Kuty przebiegły bardzo sprawnie i zgodnie z regulaminem. W zmaganiach wystartowało dwudziestu dwóch seniorów, czterech juniorów i dwie kobiety. Nagród było bezliku, a ryby się trochę połowiło. Wśród zaproszonych gości rozpoznałem również Prezesów zaprzyjaźnionych Kół, a także przedstawicieli Zarządu O.PZW w Koninie, a wśród ludzi dobrej woli po latach spotkałem dobrego znajomego, obecnie Dyrektora GOK-u w Kazimierzu Biskupim Pana Jerzego Maciejewskiego i cieszę się, że jest z nami. No i to było na tyle.

2024-03-26 18:36:19